TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 24.	Biała, dnia 12. czerwca 1920.	Rok II.
Cena numeru 70 fen.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 32 Mk, półrocznie 16 Mk, ćwierćrocznie 8 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 Mk. Krótkie ogłoszenia 4 Mk.

Witaj nam Najdostojniejszy Arcypasterzu!

W sobotę dnia 12. bm. przyjeżdża do Białej Najprzewielebniejszy Książę Biskup Krakowski Adam Stefan Sapieha, by przez 3 dni udzielać sakramentu Bierzmowania.

Wielki to i doniosły zaszczyt spotyka nas katolików, że możemy witać w naszem mieście wysokiego Gościa, Biskupa i Księcia Kościoła. Radość tedy niepomierna napełnia serca wszystkich wiernych synów naszej Matki Kościoła Chrystusowego, boć wiemy, że Ten, co do nas przychodzi, to następca Apostołów, który nam niesie umocnienie Ducha Swiętego, byśmy mogli prowadzić zwycięski bój za świętą Boga i Kościoła sprawę. A trzeba nam wszystkim Niebios potęgi i Mocy Najwyższego, bo szeregi wrogów potężnie rosną i zło szeroko się rozpływa i wdziera do serca ludu przez oszczerstwa, bluźnierstwa i wyszydzanie wszystkiego co święte i wzniosłe.

Do obrony wiary św., którą testamentem przekazali nam Ojcowie nasi, i do wytrwania w świętych chrześcijańskich obyczajach niech Duch Swięty udzieli nam swej łaski w sakramencie Bierzmowania!

Witamy w naszem mieście Wielkiego Przyjaciela ludu biednego. Cała jego praca jest ciągłym dowodem tego. Jeszcze jako młody kapłan gromadził koło siebie młodzież rzemieślniczą we Lwowie, terminatorów i czeladników, którzy go do dziś dnia z uwielbieniem wspominają. A jako Książę Biskup na prastarej stolicy Krakowskiej ileż to dowodów złożył swej dobroci i miłosierdzia dla tych maluczkich? Ileż to organizacji robotniczych powołał do życia w Krakowie, w całej diecezji? Cała praca społeczna w diecezji Krakowskiej, oparta na zasadach chrześcijańskich to dzieło ducha i serca Księcia Biskupa!

A w czasie wojny dobroczynność Jego była prawie bez granic. A Imię Jego powtarzano z uwielbieniem nawet za Oceanem, bo Jego pasterskie i ojcowskie serce dokonało cudów dla znędzniałego ludu. Wystarczy wspomnieć znany powszechnie K. B. K. (Komitet Biskupi Krakowski), który pod czujnym i troskliwym okiem Księcia Biskupa rozdawał setkom tysięcy zniszczonych przez wojnę i bezdomnych biedaków żywność i odzienie, zakładał po ziemiach polskich dobroczynne instytucje i szpitale. Ledwie wojska rosyjskie ustąpiły, już tam była pomoc Księcia Biskupa, który ją często osobiście niósł wśród wielkich trudów nawet, wzruszając nieraz do łez swą szlachetną miłością. Jego stawiennictwu zawdzięcza ją setki rodzin w Krakowie, że w czasie ewakuacji miasta nie musiały się tułać po obcych o głodzie i chłodzie. Takiego zacnego i szlachetnego Dostojnika mamy przyjmować w Białej.

To też witają Cię Najdostojniejszy Arcypasterzu z radością serca wszystkich, którzy stoją na tej niezłomnej opoce wiary św. i kościoła, którzy potykają się mężnie pod wodzą Twoją i chrześcijańskich polskich przodowników, którzy nie wstydzą się sztandaru chrześcijańskiego.

Uświęć więc nas, umocnij i błogosław, byśmy czyści i silni jako mocne duchy, byli wielkimi i dobrymi bojownikami w walce o szczytne ideały dla dobra Kościoła i Ojczyzny. My zaś wszyscy bez względu na stan składamy Ci, Arcypasterzu nasz najgłębszy hołd czci i uwielbienia, miłości i synowskiego przywiązania.

Echa manifestacji 1. czerwca.

Zakulisowa strona wspaniałego, ogólno-robotniczego wiecu w dniu 1 czerwca br. kryje w sobie pewne charakterystyczne właściwości tutejszej P. P. S. Nie ruszalibyśmy tego wcale gdyby nie to, że socjalistyczne sprawozdanie w 23. nr. „*Wyzwolenia*“ przedstawia wiec, jako robotę socjalistyczną.

Otóż z naciskiem stwierdzamy, że **inicjatywa i pierwsza myśl urządzenia manifestacyjnego wiecu robotniczego, mającego być potężnym protestem przeciw gwałtom socjal[illegible]czno-czeskich terrorystów zrodziła się w [illegible]skiej organizacji robotniczej**, która nigdy nie ulegała międzynarodowym mrzonkom socjalistycznym, lecz **zawsze była, jest i zostanie** bez wszelkich **zastrzeżeń polską i narodową** w całem tego słowa znaczeniu.

Chrześcijańscy i polscy robotnicy widząc krzywdy swoich braci robotników Polaków na Słąsku, dokonywane przez czeskich kapitalistów i socjalistycznych robotników czeskich, zdrajców robotniczej sprawy, chcieli dać i dali godny siebie wyraz łączności i solidarności z pokrzywdzonymi braćmi robotnikami na Słąsku. Zarazem oświadczyli, że gotowi są iść im na pomoc w razie potrzeby, bo ich sprawę uważają za swoją.

I trzeba tu z zadowoleniem powiedzieć, że do tej myśli narodowo robotniczej przyłączyli się odruchowo i socjalistyczni robotnicy narodowości polskiej, chociażby nawet ich partja inaczej postanowiła ze względu na niemieckich towarzyszów. Polscy robotnicy socjalistyczni byliby na ten wiec przyszli nawet wbrew woli swoich partyjnych przywódców na wypadek gdyby z czerwonego sztabu padł zakaz brania udziału w manifestacji.

Wiemy, że w „Arbeiterheim“ w Bielsku długo i ogniście dyskutowano, czy socjaliści wogóle mają się na tym wiecu pokazać. Ale groźna a stanowcza postawa polskich członków socjalistycznych przeważyła na korzyść narodowej sprawy.

Natomiast przywódcy partyjni musieli zrobić dobrą minę do niewygodnej gry i długo rozwodzić się o solidarności robotników polskich i niemieckich w P. P. S. To trudne zadanie podczas wiecu przypadło w udziale p. Pająkowi — ale bez powodzenia. P. Gross bezpiecznie ukrył się w Zaliezkówce i z okna słuchał, czy p. Pająk mówi „wedle rozkazu“. Sekretarz niemieckich socjalistów tow. Titze także trzymał się na uboczu.

Niemieccy, socjalistyczni robotnicy z fabryki Josephy'ego w Bielsku kpili sobie otwarcie z manifestacji robotniczej — i co tu ćmić bakę o solidarności polskich socjalistów z niemieckimi międzynarodowcami lub hakatystami!

Pocieszającym jest fakt, że polscy choć socjalistyczni robotnicy w dniu 1. czerwca nie dali w siebie wmówić żydowsko-międzynarodowych czerwonych bredni, lecz okazali swój patrjotyzm łącząc się solidarnie z narodowo usposobionymi robotnikami chrześcijańskimi, choćby bez swoich międzynarodowo żydowskich komendantów. Ze to im cześć!

ryp...

Walka o Górny Śląsk.

Alarmujące wieści o napadzie na **Polski Komisarjat Plebiscytowy w Bytomiu**, jakie przynosiły dzienniki na podstawie depesz P. A. T., okazały się nie ścisłe, bo szkody Polakom wyrządzone nie są tak straszne. Hotel „Lomnitz“ nie jest zdemolowany, ani jeden akt czy papier urzędowy polski nie został spalony. Według korespondencji jednego z członków komisarjatu bytomskiego, skierowanej do naszej Redakcji, jest ostatni napad niemieckich band na Polaków dopiero początkiem gwałtów, które przygotowuje tajna organizacja p. t. „Die schwarze Burg“. Ta też czarna ręka skazała na śmierć już kilkakrotnie przywódców ruchu narodowego, i kilka razy usiłowała wyrok ten wykonać.

Polacy atoli, wiedzeni silną wiarą, że walczą za świętą i sprawiedliwą sprawę, pracują spokojnie dalej, i zdają się szukać oparcia i pomocy gdzieś w potędze jakiejś duchowej, ukrytej, gdyż ludzka pomoc i ludzka sprawiedliwość dla nich stała się po smutnem doświadczeniu

przeszłorocznego powstania sierpniowego — marzeniem nieziszczalnem... Ufają w ostateczne zwycięstwo, bo „Bóg na niebie, a nasza sprawa święta“.

Zimny polityk, nie kierujący się uczuciem czy sympatją zapyta: A co na to wszystko Komisja Aljancka? Jakaż tedy przyszłość tej bogatej staropolskiej ziemicy? Czy nasze nadzieje posiadania i tej dzielnicy mają realną podstawę? Niektóre szczegóły, które poniżej podajemy, choć szczęściową nam dadzą odpowiedź:

Cały obszar plebiscytowy zajęty jest żołnierzami niemieckimi w ubraniach cywilnych. Granica śląsko-niemiecka wciąż jeszsze jest otwarta. Całe rzesze Reichswehry w cywilnem przebraniu przechodzą pieszo granicę lub pociągami pod fałszywymi paszportami, a nadto zwozi się żołnierzy w krytych wagonach towarowych na G. Śląsk. Liczba Sicherheitswehry (zielonej gwardji), powiększoną została znacznie, bez odnoszenia się o zezwolenie do koalieji. Tajne to wojsko umieszczono dla pozoru w kopalniach, hutach i fabrykach jako robotników, praktykantów, stróżów w służbie leśnej i w dworach — na pewnym folwarku, w powiecie lublinieckim, zainstalowano w ostatnich dniach robotników 40, noszących monokle. Do tej pory „cywilną“ okupację G. Śląska oblicza się na 40 tysięcy żołnierza. Okupacja jest więc dokonana. Koleje dowożą już tylko broń i amunicję. Przypuszczać należy, że dowozi się także mundury na G. Śląsk.

Każde miasto, każda nawet najmniejsza wioska okupowana jest przez to wojsko „cywilne“, odznaczające się tem od reszty cywilnej ludności, że żołnierze niemieccy noszą w zewnętrznych kieszeniach chusteczki biało-żółte, albo pierścienie różnych gatunków, albo wstęgi różnych kolorów, albo gwiazdy i krzyże w różnych kształtach i kolorach — wszystko to znaki, wyrażające pewną szarżę wojskową, gatunek broni, kto wpierw ma uderzyć, kto stanowi rezerwę itd.

Jednocześnie organizuje się z młodzieży szkolnej gimnazjalnej oddziały zbrojne, które pod kierownictwem wojskowych ćwiczą się w robieniu bronią palną. Często odbywają się nocne ćwiczenia różnych straży: obywatelskiej, kolejowej, górniczej, polnej itd. — jak zdobywać dworce, gmachy urzędowe itd.

Oblicze G. Śląska jest dzisiaj o wiele więcej niemieckie, niż było przed okupacją, cztery miesiące temu. Różne narzecza i gwary niemieckie, berlińskie, hamburskie, westfalskie, saskie, a nawet bawarskie rozbrzmiewają na ulicach, co przed okupacją było tylko rzadkością, przed wojną w roku 1914 wcale się nie zdarzało.

Niemcy odbywają konferencje poufne z udziałem oficerów z głównej komendy z Wrocławia i wysłanników rządu berlińskiego. Konferencje te odbywają się w Swierkańcu, tuż przy granicy polskiej w zamku Donnersmarków. Pozatem w różnych miastach urządzają „apele“ — jak to wynika z rozkazów mobilizacyjnych, wysyłanych na papierze z firmą, lecz bez podpisu przez „Technische Nothilfe“ — organizację, składającą się prawie wyłącznie z żołnierzy żelaznej dywizji bałtyckiej. Organizację tę stworzono dla zachowania pozorów zewnętrznych, rzekomo jako pogotowie ratunkowe na wypadek strajku przy wodociągach, elektrowniach i t. d.

Wszystko to dzieje się w obecności Komisji koalicyjnej.

Napad na polski komisarjat w Bytomiu był pierwszą większą próbą szerszego planu niemieckiego. Chociaż Niemcy ponieśli klęskę, to jednak, jak wykazują pewne wiadomości, przygotowują nowy atak na komisarjat przy pomocy dynamitu i gazów trujących.

Komisja koalicyjna nie aresztuje sprawców napadu ani kierowników tajnych zbrojnych organizacji niemieckich, ani też mimo mordów, gwałtów i rabunków nie zaprowadza stanu oblężenia, nie zaprowadza sądów. Sądy niemieckie strajkują. Prokuratorja nie pracuje. Landraci i burmistrzowie nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za to, co się dzieje. Tłómaczą się, że ich przełożoną władzą jest Komisja koalicyjna. Wszystkie więc organa władzy i rządu zawodzą. Porządek, mienie i życie obywateli jest zagrożone.

Polacy i ich organizacje w swej pracy ograniczały się dotąd do pracy oświatowej i kulturalnej. Trzymały się ściśle legalnych przepisów, domagając się prawnymi środkami, do czego i strajk należy, równouprawnienia Polaków z Niemcami. Polska, będąca od granicy śląskiej ściśle zamkniętą, nie przysłała dotąd na G. Śląsk ani jednego żołnierza. Ciekawemby było, czyby Komisja aljancka tolerowała, jeżeliby Polska zrobiła to samo, co Niemcy, tj. gdyby na G. Śląsk wysłała w cywilnych ubraniach żołnierzy. Przecież Polska na mocy traktatu jest w sprawie G. Śląska tak samo zainteresowana, jak Niemcy.

Każdy rozważniejszy człowiek pyta się, co będzie dalej? Z jednej strony Niemcy dokonali okupacji G. Śląska za pomocą „cywilnej“ armji, z drugiej strony poza linją demarkacyjną w Nysie, Brzegu, Wrocławiu, Oleśnicy przygotowane są armje Reichswehry do wkroczenia na G. Śląsk. Konferencja w Spaa odbyć się ma 21. czerwca. Co się do tego czasu z G. Śląskiem stanie? Czy Niemcy zapomocą swej cywilnej armji wznowią i powiększą swoje zbrojne napady na Polaków i instytucje polskie — niewątpliwie, że tak. Czy wśród krwawych rozruchów na G. Śląsku rząd niemiecki przyśle armje Reichswehry dla „ratowania“ ludności niemieckiej? (chociaż Niemcy są i będą stroną prowokującą). Przygotowania niemieckie wskazują na to, że chodzi im o to, aby do 21. czerwca stworzyć na G. Śląsku fakt dokonany, by potem w Niemczech na komendę mógł się odezwać „cały naród“ i zażądać od konferencji w Spaa rewizji i zmiany traktatu w sprawie G. Śląska.

A my tymczasem co robimy? Czekamy aż nam przywiezie górnośląski węgiel żyd lub hakata niemiecki i narzekamy, że jest drogi... Oby żale nasze nie były spóźnione!

R. Podwiński.

SPRAWY ROLNICZE.

Ratowanie bydła przy odęciu.

Krowę odęło — musieli ją dobić — taki lament nieraz rozlega się wśród zagród chłopskich. Przez nieuwagę krowa dostała się na młodą koniczynę i niż skuteczna pomoc się znalazła musiała zginąć.

Dr. A. Lorch. („*Przewodnik Społeczny*“)

Bogactwa Polski.

Przed rozbiorami Polska nasza słynęła w całej Europie, jako kraj rolniczy, który nie tylko dostarczał zboża własnym mieszkańcom, karmiąc wszystkich należycie, ale który wywoził wielkie ilości owsa, żyta, a przedewszystkiem pszenicy, hen, daleko, poza granice Rzeczypospolitej, do Anglji, Danji, Szwecji, spławiając tysiące centnarów Wisłą do Gdańska.

Nie mieliśmy jednak z ziemi naszej tyle korzyści, ile mogliśmy posiadać, gdyż ciemna, podówczas żyjąca, szlachta umiała zaledwie jako tako rolę uprawiać, a cały niemal handel tem, co z tej ziemi wydobyła, oddawała w ręce cudzoziemców, szczególnie żydów, którzy do wielkich bardzo dochodzili majątków, zamieniając ziemiopłody polskie na towary cudzoziemskie.

U nas wówczas jeno tylko rzemieślniey, mieszkający po miastach i miasteczkach, dostarczali, potrzebnych do użytku codziennego, przedmiotów, ale przeważnie wszystkie rzeczy zbytkowniejsze sprowadzano z zagranicy, gdzie rozwinął się przemysł manufakturowy.

Dopiero dzięki wynalazkowi maszyny parowej, już w czasie naszej niewoli, rozpoczęto budować fabryki na ziemiach polskich, tembardziej, gdy raz na zawsze zniesiono poddaństwo i gdy każdy człowiek mógł tak pracować, jak tego pragnął.

Wytwarzanie różnych przedmiotów: sukna, płótna, wstążek, guzików i igieł, narzędzi rolniczych i t. d.. przybierało na ziemiach polskich coraz to większe rozmiary, tak, że w krótkim czasie wytworzył się nawet wielki przemysł.

Słyszeliśmy zapewne nieraz o wielkich kopalniach i fabrykach w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Śląsku Górnym, na Śląsku Cieszyńskiem, o przemyśle nafcianym około Drohobycza, o przemyśle łódzkim i t. d., więc należałoby zapoznać się z temi bogactwami, które Polska posiada, aby poprostu umieć ocenić wartość ziemi polskiej, tej naszej Ojczyzny kochanej.

Zapamiętać trzeba przedewszystkiem. że Polska jest krajem rolniczo-przemysłowym.

Polska bowiem w dalszym ciągu wytwarza bardzo dużo żywności, z której dawniej korzystali nasi wrogowie, kiedy np. tysiące wagonów produktów spożywczych z Wielkopolski i Prus Zachodnich wysyłano do Berlina i innych miast niemieckich, a dzisiaj korzystają nasze kresy wschodnie, zniszczone przez wojnę.

Tak więc w wczasie pokojowym wytwarzała b. Kongresówka: zboża 42,418,400 centnarów, ziemniaków 98,312,800 cent.; b. zabór austrjacki: zboża 24,525,438 cent., ziemniaków 60,069,521 centnrów; b. zabór pruski: zboża 50,874,404 cent., ziemniaków 100,943,262 centn.

W całej Polsce: zboża 117,818,242 centnarów, ziemniaków 258,325,584 centnarów.

Na jednego człowieka wypada: w b. Kongresówce: zboża 3.4 centn., ziemniaków 7.8 centn.; w b. zaborze austrjackim: zboża 2.9 centn., ziemniaków 7.1 centn.; w b. zaborze pruskim: zboża 6.3 centn., ziemniaków 12.5 centn.

Otóż z tych liczb widać, że żaden Polak nie powinien głodu cierpieć, bo zboża może być dosyć, aby z niego chleb upiec, ale trzeba koło ziemi chodzić, uprawiać ją należycie, a nie słuchać namawiań wrogów naszych, którzy chcieliby wprowadzić do nas nienawiść i nędzę.

Nie tylko produkuje zboże, ale również w wielkich ilościach hoduje konie, bydło i nierogaciznę. Otóż przed wojną mieliśmy:

	koni	bydła	świń	owiec
w b. Kongresówce	1,208.594	2,096,542	579.632	1,124.599
w b. zaborze austr.	904.052	2,607.222	1,913.030	381.307
w b. zab. pruskim	1,043.560	3,173.580	3,663.462	1,043.660

Tak więc powierzchnia ziemi, która potrafi dostarczyć nam tyle wszelakiej żywności, jest urodzajna, przeto nic dziwnego, że wzbudza apetyt w wychowanym na piasku branderburskim Niemcu wygodniałym, albo w łapczywym na wszystko Moskalu.

Ale ziemia nasze posiada jeszcze pełno ukrytych w swem łonie skarbów, które, dzięki Bogu, umiemy wydobywać i z nich korzystać.

(C. d. n.)

A co to za nieszczęście, jeśli była jedyną żywicielką biednej rodziny!

Dawniej jeszcze łatwiej było o krówkę, ale dzisiaj czy to nie szkoda ogromna i czy każdy może sobie nabyć drugą bez worka pieniędzy?!

Dla przestrogi i pouczenia podajemy następujące wskazówki ze znakomitej książki: „Rolnik wzorowy“ Kaź. Miczyńskiego.

„Na przypadek odęcia trzeba być zawsze przygotowanym zwłaszcza wiosną i w lecie. Zdarzyć się może, że zanim spostrzeże się wzdęcie, to już krowa ledwie nie pęknie. Lewa strona brzucha wzdęta jak bęben i krowa chwieje się na nogach. W takich razach tylko szybka pomoc krowę wyratować może. Przebija się lewą słabiznę u góry na odległość dłoni od kości biodrowej w miejscu, gdzie wzdęcie największe. Do tego służy tak zwany trokar, to jest sztylet ostry trójgranisty w pochwie mosiężnej. Silnem pchnięciem wbija się trokar wraz z pochwą w słabiznę krowy, poczem nóż się wyciąga, a pochwa zostaje w ranie. Przez pochwę uchodzą wiatry gwałtownie, a brzuch klęśnie powoli. Po wyjściu gazów ranę się obmywa dobrze karbolem i zalepia plastrem albo zaszywa. W braku trokara można użyć w nagłych wypadkach zwykłego noża śpiciastego, który się w ranie przekręca, aby wiatry odeszły. Trokara lub noża używać należy tylko w ostateczności, gdy już inne środki nie mogą być zastosowane, a czynić to powinien ktoś dobrze obeznany z użyciem trokara.

Gdy odęcie zaraz z początku spostrzeżono, to łatwo można poradzić i im dłużej zwleka się z pomocą, tem trudniej. W wielu wypadkach pomaga już wlać krowie w gardło litr wody z dodatkiem dwóch łyżek amoniaku. Zamiast amoniaku można użyć także łyżkę niegaszonego, sproszkowanego wapna na butelkę wody. (Wapno na ten wypadek przechowywać należy sucho sproszkowane w słoju szklannym, zatkane dobrze, by się nie gasiło; korek słoju winien być oblany łojem lub woskiem.)

Wpędzenie nagłe w wodę, a także oblewanie zimną wodą grzbietu i brzucha, przepędzanie i ugniatanie brzucha i lewej słabizny mocno, obydwiema rękami, już nieraz w lżejszych wypadkach pomaga do odejścia wiatrów, przy tem trzeba założyć krowie w pysk knebel drewniany lub powrósło grube z węzełkami.

Jeszcze pewniejszym środkiem jest rura żołądkowa, giętka rura ze stalowego drutu skręcona, obszyta miękką skórą, opatrzona na końcu metalową gałką i trzciną do przetykania. Tę rurę wpuszcza się przez gardło bydlęcia aż do żołądka, w którym gazy się gromadzą. Bydlę ustawia się przedniemi nogami wyżej, a głowę podnosi się do góry, aby pysk był nieco wyżej grzbietu.

Pysk trzeba otworzyć, wsadzić knebel drewniany przedziurawiony i zawiązać sznur poza rogami. Przez knebel wpuszcza się rurę powoli i ostrożnie przez gardło, całą aż do żołądka i potem zaraz wyciąga się z niej trzcinę.

Natychmiast wiatry z sykiem przez rurę uchodzą, a odęcie ustępuje. Jeżeliby rura zatkała się żreścią żołądkową, to trzeba znowu przetkać trzciną.

Ustawienie bydlęcia przedniemi nogami wyżej jest ważnem, żeby się operacja ta udała. W żołądku zbierają się gazy czyli wiatry w górnej części, a na dole jest treść żołądka.

Jeżeli krowa stoi równo, to rura zatyka się zaraz paszą i wiatrów nie puści. Gdy jednak krowę ustawimy przodem wyżej, to rura dosięgnie tylko wiatrów, które też zaraz wychodzą.

W każdej wsi przynajmniej jedna taka rura być powinna, a już u każdego zamożniejszego gospodarza koniecznie, bo to środek łatwy i dość pewny.

Ch.

SPRAWY ROBOTNICZE.

„*Robotnik Polski*“ ogłasza ciekawą korespondencję, ilustrującą sprawiedliwość socjalistyczną:

Aresztowanie 5 komunistów-paskarzy. — Z socjalistyczno-komunistycznego Zjazdu kooperatystów.

Wśród klasy robotniczej w Warszawie wielkie wrażenie wywołało aresztowanie całego zarządu Stowarzyszenia spożywczego (konsumu) pracowników miejskich z Wydziału zaopartywania z prezesem Iwanowskim na czele. Oto nazwiska tych towarzyszy sprzedających kartofle żydom na paseк: Pieńkowski, Pyszyński, Swietlicki i Kasala, wszyscy komuniści. Sprawę ich ujął w swe ręce nadzwyczajny komisarz Rządzu Anusz. Towarzysze z pod czerwonej płachty zaopatrują swych kolegów pracy w ten sposób, że kartofle należące się robotnikom, sprzedają żydom, którzy później z robotnika polskiego zdzierają skórę według zasad swojego opiekuna Lenina. Czem gorzej dla klasy robotniczej, tem lepiej dla żydów, komunistów, paskarzy i innych zbirów.

Że tak stale postępują szarlatani polityczni z pod znaku czerwonego, może być dowodem stanowisko Zjazdu kooperatystów socjalistycznych wobec pożyczki polskiej. W tej sprawie Zjazd uchwalił tej treści rezolucję: „Zważywszy, że rząd obecny prowadzi politykę wrogą klasie robotniczej, że przez przewlekanie imperjalistycznej wojny pogrąża kraj w ruinę. — I-szy Zjazd Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych przechodzi nad listem — prośbą ministerstwa skarbu w sprawie pożyczki do porządku dziennego“. Następnie postanowiono dążyć do zorganizowania ze związkiem centralnym kolejowej kooperatywy, urządzić jedną centralę dla zakupów. Tak to nas członków kooperatywy kolejowej towarzysze chcą wyżywić komuniści: Sułkowski, Borenstad i Ska. Ach jak troszczą się o owych członków-kolejarzy ci dawni komisarze bolszewiccy, których dyrekcja kolei państwowych usunęła z warsztatów głównych na Chmielnej w Warszawie.

Jan Karpiński
ślusarz kol.

Do wszystkich Robotników i Robotnic chrześcijańskich.

W sobotę przyjeżdża do Białej nasz Arcypasterz. O 3. zbiórka w Domu katolickim, skąd ze sztandarem wyjdziemy Go przywitać. W poniedziałek o g. 5½ odwiedzi nas w Domu katolickim. Naznaczamy zbiórkę w tym dniu o 5-tej. Niechże więc wszyscy należący do naszych organizacji stawią się licznie, aby uczcić Wielkiego Biskupa, przyjaciela robotnika, aby każdy mógł usłyszeć Jego słowa pokrzepienia i pociechy i otrzymać Jego błogosławieństwo.

Wydziały z Białej i Bielska.

Korespondencje.

Międzybrodzie lipnickie.

Podziękowanie. Z wielkim żalem żegnało tutejsze Stowarzyszenie młodzieży katolickiej swego kochanego wicepatrona Ks. Jacka Bronkę, którego Książę-Biskup przeniósł do Milówki. Nie długo pracował między nami, bo zaledwie 7 miesięcy, lecz w tym krótkim czasie zaskarbił sobie serca nietylko wśród młodzieży stowarzyszonej, ale w całej parafji. Jego dobre i szczere serce odczuwające dotkliwie nędzę bliźnich, a szczególnie ubogich i Jego szczodra dłoń rozdająca jałmużnę, wiele łez utuliła tym biedakom.

Kazań tego Apostoła miłości i prawdy słuchali wierni z zapartym oddechem a słowa Jego każdemu do głębi serca się wbijały, skutkując z dniem każdym.

Obok swoich zajęć i obowiązków kapłańskich zajmował się szeregiem innych spraw, wszędzie zaprowadzając ulubiony ład i porządek. Najwięcej jednak leżało mu na sercu dobro młodzieży. Gdy widział że młodzież garnie się do pracy i książki, wtenczas nie patrzał na nią obojętnie, ale wspólnie jak mógł, w czem mógł i gdzie mógł pomagał jej pokonywać wrogów i łamać wszelkie trudy i przeszkody, które stawały na dobrej drodze. Oświata — zwłaszcza w naszej górskiej okolicy — bardzo mu leżała na sercu, toż gorliwie zajmował się tutejszą bibljoteką.

Był to wzorowy kapłan i gorliwy patrjota dbający o oświatę ludu wskazując mu, gdzie jest droga do lepszego bytu na przyszłość.

Za staranie, trudy, prace i nauki składamy Mu druhowie „Związkowcy“ i wszyscy parafjanie tysiąckrotne najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Niech Bóg stokrotnie wynagrodzi Jego znoje, niech na nowej placówce i przez całe życie obdarza Go swojem błogosławieństwem.

Stowarzysz. katol. młodz.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nasza ofenzywa na wschodzie. Nowa polska ofenzywa wywołała w Moskwie rozpaczliwe wysiłki zatamowania jej. Wysiłki te jednak nie doprowadzają do żadnych pomyślnych dla bolszewików rezultatów. Przeciwnie, jak głosi kom. sztabu W. P. z dn. 7. bm.

Nasza kontrofenzywa na froncie między Dźwiną a Górną Berezyną pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza, postępuje bardzo pomyślnie.

Wojska nasze przełamując ropaczliwy opór bolszewików na wszystkich odcinkach ruchomego frontu, rozbiły całkowicie 53 i 12 dywizję piechoty sowieckiej.

Górna Berezyna, miejscowości Czernica i Plisza zostały zajęte. Straty nieprzyjaciela są bardzo wielkie. Przychwycone w wielu miejscowościach rozkazy i meldunki bolszewickie prowadzone częściowo w języku niemieckim świadczą o wielkim popłochu w sztabach i szeregach czerwonych oddziałów.

Bolszewicy, mszcząc się w sposób zwierzęcy za poniesioną klęskę w kilku wypadkach naszym żołnierzom wziętym do niewoli, wykłuli oczy, odsyłając ich w tym stanie z powrotem do naszych wojsk.

Sejm i Komisje sejmowe. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu wnieśli posłowie pomorscy, świeżo obrani, przy pierwszem zjawieniu się, uroczysty protest przeciwko traktatowi wersalskiemu, który przez odcięcie prastarych polskich części Pomorza i przez wyodrębnienie miasta G d a ń s k a dokonał nowego podziału Polski. — Obradowano nad ustawą o ustroju władz szkolnych, którą po dłuższej dyskusji przyjęto. Żądano w dyskusji energiczniej akcji w sprawie kursów dla analfabetów, jakoteż usunięcia języka niemieckiego z powszechnych szkół ludowych w Małopolsce. — Na piątkowym posiedzeniu po załatwieniu innych spraw, Sejm uroczyście zaprotestował przeciw gwałtom popełnianym przez Czechów na ludności **Spisza i Orawy** i zażądał od rządu natychmiastowej interwencji na rzecz pokrzywdzonych.

Z Komisji sejmowych donoszą, że obecnie toczą się rozprawy co do zajęcia przez rząd ziemiopłodów; większość jest

za sekwestrem. — Konstytucja ma być podana na sejmie jeszcze w czerwcu.

Tereny plebiscytowe.

Data plebiscytu na Mazurach ogłoszoną została przez Komisję aljancką na **11 lipca** 1920 i to na okręgi Olsztyn i Olesko.

Czechy.

Rozruchy głodowe. Praska *„Bohemia“* donosi pod datą 3. bm. z Asch, że tamtejsza ludność jest już od 6 tygodni bez chleba, nie otrzymała też ona żadnego przydziału mąki. Wskutek tego z okazji jarmarku przyszło do plądrowania i różnych ekscesów. — Żandarmerja i wojsko musiało wkroczyć z białą bronią. Położenie przemysłowego powiatu w Asch jest bardzo krytyczne i daje powód do poważnych obaw, gdyby nie było prędkich dostaw żywności.

Na demonstrację czesi znaleźli środek: pomnożyli załogę wojska, ustawili karabiny maszynowe i ogłosili stan oblężenia. — Tak się u pepików karmi głodnych, a mąkę daje się na plebiscyt w Cieszyńskiem.

Socjalistyczny poseł Patzel i towarzysze wnieśli, dnia 2. bm na posiedzeniu posłów interpelację prezydentowi ministrów i ministrowi aprowizacji w sprawie głodu w niemieckich obszarach graniyznych.

Litwa.

Według wiadomości prasy, ogłosiła **Taryba (sejm) litewska**, która zawsze ulegała wpływom niemieckim, mobilizację, której cele zwracają się przeciwko Polsce. Chodzi jej przedewszystkiem o odebranie Wilna i Grodna. Niemcy w ostatnich czasach dostarczają Litwie dużych zapasów amunicji i broni. Chodzi im bowiem o nawiązanie łączności z Rosją sowiecką.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Manifestacja 13. czerwca. Od stycznia br. podwyższył rząd zasiłki za żołnierzy będących w czynnej służbie we wojsku polskiem o 100% a zato zniósł zasiłki wdowom po poległych i zaginionych. Naprawdę Rząd w tym wypadku postąpił bezwzględnie. Nie widział tych tysięcy biednych kobiet, które wynędzniałe wraz z dziećmi swemi biednie dziś żyją. Cóż się z niemi stanie, gdy się odbiera teraz przy tej strasznej drożyźnie tę malutką zapomogę!?

Dlatego odbędzie się 13. bm. w całej Polsce wiec manifestacyjny, a także w Białej. Niech się o tem dowiedzą przedewszystkiem nasi posłowie i ujmią za biednymi.

Z gimnazjum realnego w Białej. Dnia 26. i 27. maja odbył się tutaj egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. Kurowskiego dyrektora gimn. w Bochni. Zasiadło uczniów 11, z tych jednego reprobowano na półroku. Za dojrzałych uznani zostali: Chrobak Józef z Milówki, Grandowski Stanisław z Białej, Hańderek Michał z Hucisk, Hołujówna Janina z Kóz, Kozak Roman z Kaniowa, Kulig Ludwik z Korbielowej ad Jeleśnia, Płonka Leopold z Białej, Sędzimir Aleskander z Wilamowic i Then Ludwik z Czańca.

Uzupełniając naszą notatkę o wpisach i egzaminach do tego zakładu dodajemy, że według polecenia Ministerstwa O. P. i W. dyrekcja będzie przy wpisie wszystkich uczniów pytała się, czy rodzice podpisali pożyczkę polską.

I to słusznie; bo przecież ci, którzy chcą korzystać z bezpłatnej nauki szkolnej, zwłaszcza zamożniejsi powinni choć w części — przez podpisanie pożyczki — przyczynić się do pomnożenia ogólnych dochodów naszego Państwa.

„Wyzwolenie“ w 23. nrz. dzielnie broni starostę bialskiego p. Nowaka, którego chwiejne postępowanie i usłużność dla socjalistów zaczyna iść w przysłowie. Widocznie ciągnie „swój do swego“. Wypada tylko czekać chwili, kiedy socjalistyczne „Wyzwolenie“ stanie się „urzędowym“ organem Starostwa powiatu Bialskiego.

Od Redakcji.

T. Chr. Czechowice. Korespondencja była spóźniona, więc nie umieściliśmy. Prosimy na przyszłość o nas pamiętać.

Kolejarzowi z Dziedzic. Korespondencja za długa. Z wywodów skorzystamy przy najbliższej sposobności. Dziękujemy. Cześć!

Nadesłane.

Porządek bierzmowania.

Przyjazd Najprzew. Księcia Biskupa nastąpi w sobotę dnia 12. czerwca około godz. 4. pop. Na placu deskowym przy bramie triumfalnej nastąpi powitanie przez przedstawicieli miejscowych władz, potem zaś wprowadzenie do kościoła.

Po krótkiem nabożeństwie będzie Książę Biskup bierzmował młodzież szkół bialskich.

W niedzielę dnia 13. bm. odprawi Książę Biskup o godz. 7 rano Mszę św. potem będzie bierzmował parafjan bialskich. O godz. 9 będzie Msza św. niemiecka, po której przystąpią do bierzmowania wierni z **Komorowic** i ze **Straconki**. O godz. 11½ będzie suma. Po południu od 3 — 5 bierzmowanie **Hałcnowian**. Po nabożeństwie o godz. 5., a więc około godz. 6. bierzmowanie parafjan **Lipnickich**.

W poniedziałek dn. 14. bm. rano o 8 godz. Msza św., potem dalszy ciąg bierzmowania. Popołudniu o godz. 6¼ będzie w razie potrzeby bierzmowanie.

We wtorek rano odjedzie Książę Biskup do Wilkowic i tam będzie bierzmował parafjan z Wilkowic, Mikuszowic i ze Szczyrku; po południu odjedzie koło godz. 4 z Białej do Bobrku koło Oświęcimia.

Tych wszystkich którzy nie pracują w fabrykach lub biurach uprasza się, by zechcieli przystąpić do bierzmowania dopiero w poniedziałek rano lub wieczorem.

Urząd paraf. w Białej.

Z Komitetu Pomocy Dzieciom w Białej.

Według ostatnich wiadomości będzie Akcja dożywiania dzieci prowadzona także w miesiącu lipcu i sierpniu br., tzn. w czasie wakacji.

Ponieważ w okresie tym, ze względu na przerwanie nauki w szkołach, zmniejszy się prawdopodobnie ilość dzieci, dożywianych w kuchniach subkomitetów, upraszamy, ażeby wszystkie subkomitety i instytucje, korzystające z naszej pomocy, przedłożyły najdalej do 15. bm. cyfrowy wykaz dzieci, które w miesiącu lipcu i sierpniu będą w kuchniach dokarmiane.

Na podstawie tych spisów przeprowadzimy przydział żywności w miesiącu czerwcu.

Nie wszystkie kuchnie przedłożyły dotychczas sprawozdania miesięczne, jakoteż fotografje, których domaga się od nas Centrala, dlatego zwracamy się ponownie z prośbą o dostarczenie nam tak wykazów, jak i fotografji najdalej do 15. b. m.

Począwszy od czerwca br. należy rachunki prowadzić w markach a w zamianach koron na marki, miarodajną jest relacja rządowa, a więc dzieci płacą za porcje jedynie 21 fenigów, a nie 30 fenigów, jak to w niektórych gminach zaprowadzono. Nadebrane pieniądze należy dzieciom zwrócić! Jeżeli zaś Komitet ma deficyt, wtedy powinien się starać w inny sposób złemu zaradzić! Można zebrać drogą składek dobrowolnych, majówki, przedstawienia znaczniejsze kwoty i ofiarować na ten cel, jak to energiczniejsze subkomitety praktykują. Nie znajdzie się z pewnością nikt, ktoby uchylił się od datku na głodną naszą dziatwę.

Ze względu na to, że ceny za opakowania (worki, puszki, skrzynki) z dnia na dzień wzrastaja, nie wolno na przyszłość żadnemu subkomitetowi dokonywać sprzedaży bez uprzedniego porozumienia się z Komitetem w Białej, który wyznaczy cenę sprzedaży.

Opakowania należy przy zgłaszaniu się po żywność w stanie czystym oddać w Domu katolickim, a odnośne potwierdzenie oddać wydającemu żywność. Nie wolno zamieniać worków, ani też niszczyć puszek i skrzynek, w przeciwnym bowiem razie subkomitet musi naczynia zniszczone zapłacić a na przyszłość składać kaucje.

Za komplety ubraniowe nie wolno więcej pobierać jak 3 Mk., uszyciem zas zajmą się subkomitety w porozumieniu z rodzicami, którym ubrania przydzielono.

Po dokonanym rozdziale należy sporządzić imienny spis dzieci, na którym odbiór kompletu musi potwierdzić własnoręcznie dziecko, ewentualnie jego rodzice. Spisy to należy złożyć możliwie najszybciej w P. K. P. D. w Białej.

P. K. P. D, w Białej.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki.

Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej